

Wycho. № 144/P

do Zwrotu 19 12 roku.

64215

Nikołaj SAFRONIENKO, służył na kolei Wiedeńskiej.

Wyjechał z Moskwy 11 stycznia i przyjechał do Wilna 21 stycznia i był aresztowany za noszenie polskiego orzelka. Przesiedział w więzieniu miesiąc. Z Wilna wyjechał 22 marca, do Warszawy przyjechał 31 marca.

Opowiada co następuje.

I/ W I L N O

Wśród ludności panuje wielkie przygnębienie. Wszyscy oczekują z upragnieniem przyścia wojsk polskich. Litewska ludność wianawet znaczna część żydowskiej oczekują wyzwolenia przez Polaków; kolejowcy, bez różnicy narodowości są po stronie polaków.

W samym Wilnie jest organizacja licząca do 12000 ludzi, którzy przy zbliżeniu się wojsk polskich natychmiast powstaną przeciwko bolszewikom.

Całą władzę utrzymują żydzi z Unszychtem na czele. Stosunek ludności chrześcijańskiej do żydów jest nadzwyczaj wrogi, nawet wśród samych czerwonogwardzistów.

Siły bolszewickie w Wilnie są bardzo słabe. Tam stały 3 pułki po 600 - 800 ludzi każdy / I Warszawski, 4 Warszawski i Lubelski/ Chociaż pułki te nazywają się polskimi, jednak Polaków w nich mało. Duch tych wojsk jest bardzo słaby i tylko oficerowie-bolszewicy starają się ten duch ożywić. Do walki najmniejszej chęci nie mają.

Na froncie już jest kompletny brak chleba. Dyscyplina i karność w wojsku bolszewickim narazie były większe, lecz teraz pada coraz więcej wobec wcielenia przez mobilizację żywcółów ideowo nie bolszewickich. Artylerji w Wilnie mało, natomiast kulomiotów mają dosyć. Naboi do karabinów mają sporą ilość, pocisków zaś do artylerji brak

Gdy Safronienko siedział w więzieniu, pilnował go jeden bolszewicki dozorca rodem z Poznańskiego, który opowiadał, że ich, poznańczyków, została w Wilnie spora garść i że oni mieli zamiar, w razie natarcia wojsk polskich i cofania się bolszewików, działając na tyłach ich, pśuć im linje komunikacyjne. Żydzi jednak ich wysłedzili i z tego powodu było dużo aresztów. Obecnie oni znowu organizują się i trwają w swym zamiarze.

Przy sztabie zachodniego frontu został zorganizowany okręg komunikacji, w którym pracują byli pracownicy kolei wiedeńskiej Niedźwiecki, Grajek, Drągowski, Tomaszewski i Kulesza. Są to zdecydowani bolszewicy. Okręg komunikacji ma za zadanie przyjmowanie z Rosji ewakuowanych w swoim czasie z Królestwa wszystkich aparatów telegraficznych, maszyn, wagonów wązkotorowych i parowozów w celu wykorzystania tego wszystkiego przy projektowanej ofensywie na Polskę. Wilno prawie całe obecnie jest ewakuowane. Wywiezione są nawet szpitale. W Wilnie bolszewicy rozstrzelali litewskiego księcia Drombskiego, przy którym znaleziono zalutowany w portsygarze list od Taryby do Dutowa. List był zaszyfrowany.

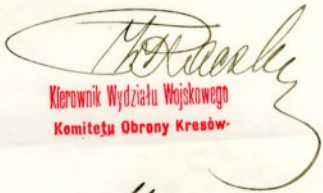
L i d a

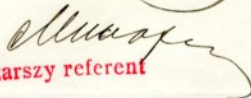
Po przybyciu dowiedział się, że w bolszewickim Siedleckim Pułku był bunt i pułk ten nie chciał iść na front. Zażądano pomocy z Wilna. Przyjechały samochody opancerzone i oddziały z ręcznymi granatami. Część została rozstrzelana, część zaś przeszła do Litewsko-Białoruskiej Dywizji, przyczem żołnierze pozdejmowali zamki z armat. Pułk ten miał 8 armat. Safronienko widział na peronie te armaty bez zamków. Pracownicy kolejowi są nadzwyczaj wrogo nastrojeni przeciw bolszewikom, dozorczy kolejowi mają zadanie przy następowaniu Polaków rozsuwać tory na mostach na tyłach bolszewickich ażeby przeszkodzić przy cofaniu się bolszewików. Pracownicy stacyjni notują wszystkie przybywające eszelony i zawiadamiają Polaków. Ludność w wieku poborowym ucieka i zapisuje się do Legionów polskich. Wojska bolszewickie są rozlokowane małemi oddziałami wzdłuż linji kolejowych i szos. Nastrój wśród nich taki, że za lada natarciem uciekają w panice i popłochu.

M O S K W A

Lud cały w Moskwie przeciwko bolszewizmowi, tylko nie mogą wystąpić, bo nie mają z czem i nie mogą zorganizować się wobec okropnego terroru.

Warunki życia są okropne. Nawet obuwie albo kałosze można dostać tylko za receptą doktora. Brak okropny wszystkiego, głód i choroby. Panuje końska nosacizna. Handel zupełnie ustał.


Kierownik Wydziału Wojskowego
Komiteju Obrony Kresów-


Starszy referent



Podporucznik SKRZYŻEWSKI powrócił z Mińska 1 kwietnia.
O stanie rzeczy na Białejrusi i w szczególności w Mińsku opowiada
co następuje:

Wojsk bolszewickich wszędzie jest niewiele; wojska te są w stanie
dezorganizacji. Poszczególne oddziały nieraz biją się ze sobą; tak
na przykład, w Mińsku podobno odbyła się w Gubernatorskim ogrodzie
bójka dwóch oddziałów o jakąś odzież, którą każdy z oddziałów chciał
sobie przywłaszczyć. Nastroj ludności, szczególnie chrześcijańskiej
jest bardzo wrogi do bolszewików; z wielkiem upragnieniem oczekują
przyjścia wojsk polskich. W ten dzień, kiedy przyszła wiadomość o
zajęciu przez polaków Baranowicz, oczekiwano przyjścia wojsk pol-
skich z godziny na godzinę. Lada chwila może wybuchnąć powstanie
przeciwko bolszewikom i opanowanie Mińska i innych miejscowości
przez miejscowe elementa. Podobno w Borysowie, Kojdanowie i innych
miasteczkach już były próby wypędzania bolszewików. Przyjście cho-
ciażby nielicznych oddziałów polskich znalazłoby już grunt gotowy.
Zdaniem Podporucznika Skrzyżewskiego, jeśli wojsko polskie nawet
nie przyjdzie w prędkim czasie - to będą czynione próby powstania
przeciwko bolszewikom.

W Mińsku podobno bolszewicy rozstrzelali około 80 osób z pułku
Siedleckiego / przeważnie dowódców i starszych szeregowców/ za to,
że ci nie chcieli walczyć przeciwko wojskom polskim. Podobno bol-
szewicy zastosowują w Mińsku iście barbarzyńskie środki w celu
ukrócenia chorób. Ppor. Skrzyżewski opowiadał, że podobno w Mińsku
miał miejsce następujący fakt: dzieci jakiejś ochrony były nakar-
mione miedem koni, chorych na nosaciznę. Z obawy, ażeby dzieci te
nie zachorowały na nosaciznę, bolszewicy podobno wszystkich ich
rozstrzelali.

... ZUS... WOJSK POLSKICH
ADJUTANT...
L. D. 642/8... 5...
... Wydział...



Kierownik Wydziału Wojskowego
Komitetu Obrony Kresów-

130